

Przyjmuje wiadomości  
Warszawa

# OSTATNIE WIADOMOŚCI

Redakcja i Administracja  
ul. Rydza-Smigłego 26  
Telefon Nr 59.

## GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr 213

# Prezydent Niemiec Hindenburg umarł Hitler prezydentem Rzeszy

Z zamieszczonych przez nas wczoraj i onegdaj wiadomości o stanie zdrowia prezydenta Niemiec Hindenburga wynikało jasno, że godziny jego są policzone. Wczoraj rano otrzymaliśmy przez PAT depeşe z Berlina: BERLIN, 2.VIII. — Po pierwszym rannym bliździu o stanie zdrowia prezydenta Hindenburga, Niemieckie Biuro Informacyjne ogłosiło o godz. 9 min. 30 żałobną wieść, że marszałek Hindenburg zmarł.

**ZYCIORYS PREZ. HINDENBURGA**  
Paweł von Beneckendorff und Hindenburg; jak brzmi pełne nazwisko zmarłego prezydenta Rzeszy, urodził się w dniu 2 października 1847 r. w Poznaniu jako syn oficera.

Wraz ze swoim pułkiem brał udział w słynnych bitwach pod Gravelotte, Privat, pod Sedanem, wreszcie w oblężeniu Paryża. Jakis czas służył w sztabie, w 1900 r. obejmując dowództwo dywizji, a w cztery lata później 4-go korpusu.

W 1911 r. opuszcza Poznań i przesiada się do Hannovera. Wojna światowa przyniosła mu sławę i zaszczyt tytuł zwycięzcy z pod Tannenbergu za zwycięską kampanię przeciwko Rosjanom w Prusach wschodnich. Wojska niemieckie pod jego komendą zajmują Królestwo Polskie.

Po steragu sukcesów na froncie wschodnim, staje w 1916 r. na czele niemieckiego sztabu generalnego. Jest twórcą kilku planów ofensywy niemieckich na froncie zachodnim.

Po abdykacji cesarza, Hindenburg zajmuje się jeszcze w imieniu nowego rządu wycofaniem wojsk z frontu do kraju, a w czerwcu 1919 r. występuje z wojska.

Posiadał wszelkie możliwe odznaczenia i ordery niemieckie, szereg doktoratów honorowych i dyplomów mistrza rozmaitych rzemieślniczych, około 200 miast niemieckich nadało mu tytuł obywatela honorowego.

Przez kilka lat żył w zaciszu domowym w Hannoverze, wreszcie w 1925 r. pod naciskiem stronnictw prawicowych zgodził się na wystawienie swojej kandydatury na prezydenta Rzeszy. 14.639.399 głosami został 25 kwietnia 1925 r. wybrany prezydentem Rzeszy. Cieszył się na ten stanowisku wielkim autorytetem u wszystkich stronnictw.

Za jego prezydentury wydarzył się najważniejszy wypadek w wewnętrznej i zewnętrznej polityce Niemiec.

W dniu 15 kwietnia 1932 r. zostaje obrany prezydentem na dalsze 7 lat, uzyskując 19.359.642 głosów, przy czym kontrkandydatem jego był Hitler.

Prezydent Hindenburg oświadczył dwie zamężne córki i syna, płk. Oskara Hin-

denburga, który był przydzielony do ojca, jako adjutant prezydenta Rzeszy. Śmierć jego zbiegła się z 20-letnim wybuchu wojny światowej, w której zmarły wybitną odegrał rolę.

**NOWY PREZYDENT**  
Ogod z 10-ej już ogłoszone zostało następujące rozporządzenie rządu Rzeszy:

1) Urząd prezydenta Rzeszy nie staje połączony z urzędem kanclerza Rzeszy. Wskutek tego uprawienia prezydenta przechodzą na Führera (Wodza) i kanclerza Rzeszy. On wyznaczy swego następcę.

2) Rozporządzenie to wchodzi w życie z chwilą śmierci prezydenta Hindenburga.

**REICHSWEHRA BĘDZIE PRZYSIĘGAŁA WIERNOŚĆ HITLEROWI**

BERLIN (PAT) — Rota przysięgi, którą w myśl rozkazu mi-

stra Reichswetry gen. Blomberga składa armia i marynarka niemiecka na wierność kanclerzowi Hitlerowi, brzmi, jak następuje:

„Składam przed Bogiem świętą przysięgę, iż słuchać będę bez strzeżeń przywódcę Rzeszy i narodu Adolfa Hitlera. Będę gotów w każdej chwili narazić me życie jako dzielny żołnierz, aby wypełnić swą przysięgę.“

**WIELKIE WRAŻENIE ŚMIERCI HINDENBURGA W NIEMCZECH**

BERLIN (PAT) — Wiadomość o śmierci prezydenta Rzeszy rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Wszystkie większe dzienniki wydały dodatki nadzwyczajne, poświęcone pamięci zmarłego prezydenta Rzeszy, opatrując je jego podobiznami. Na wszystkich gmachach państwowych, jak i do mach prywatnych wywieszono

flagi żałobne. Również ambasady z nuncjaturą apostolską na czele wywiesiły flagi żałobne.

W mieście panuje spokój. Jedynie wzmógł się ruch na ulicach wskazuje na zainteresowanie szerokich warstw społeczeństwa. Przed gmachem kancelarii Rzeszy oraz przed gmachem ministerstwa propagandy gromadzą się liczne tłumy, powalczonywane przez konwoj policyjny, oczekując ewentualnego ukazania się nowego prezydenta i kanclerza Rzeszy Hitlera.

O godz. 1-ej w południe minister Goebbels powtórzył przez radio (mowa ta transmitowana była przez wszystkie rozgłośnie niemieckie) treść nowej ustawy, łączącej władzę prezydenta Rzeszy z władzą kanclerza.

W związku z tem należy zwrócić uwagę, że jedną z najważniejszych konsekwencji ustawy

jest to, że kanclerz Hitler od dnia wczorajszego staje się naczelnym wodzem armii niemieckiej. Od niego zależą zatem wszystkie nominacje i ostateczne decyzje dotyczące armji.

**ŻAŁOBA W NIEMCZECH**

BERLIN (PAT) — Na obszarze całego Niemiec ogłoszona została żałoba obywatelska w dniu wczorajszym oraz w dniu pogrzebu. W Reichswetrze żałoba obywatelska będzie przez 4 tygodnie. Przez ten czas na wszystkich gmachach podlegających ministerstwu Reichswetry i marynarki, flagi opuszczone będą do połowy masztu.

Minister Hess wydał do członków partji narodowo-socjalistycznej zarządzenie, nakazujące noszenie żałoby przez dni 14.

W dniu dzisiejszym oraz w dniu pogrzebu zawieszono będą wszystkie przedstawienia teatralne i imprezy publiczne. Radio niemieckie poświęciło dzień wczorajszy wspomnieniom o prezydencie Rzeszy.

Pogrzeb prezydenta Hindenburga odbędzie się na koszt państwa.

**KONDOLENCJA POLSKI**

W związku ze zgonem Prezydenta Rzeszy feldmarszałka Hindenburga, wyświadczył Prezydent R. P. oraz Rząd Polski depeşe kondoleńcze do kanclerza i Rządu Rzeszy.

Przedstawiciele poselstwa niemieckiego w Warszawie wyjechać mają do Niemiec na uroczystości żałobne. Z powodu zgonu Prezydenta Hindenburga na gmachach poselstwa przy ulicy Piłsudskiej i konsulata w Alejach Ujazdowskich wywieszono wczoraj w południe chorągiewkę opuszczoną do pół masztu. Odwołane zostały wszelkie przyjęcia w placówkach niemieckich w stolicy.

**DEPEŞA EKS-KAJZERA WILHELMA**

LONDYN (PAT) — Z Dorn donosi: Były cesarz Wilhelm wysłał wczoraj następującą depeşe do płk. Hindenburga, syna zmarłego feldmarszałka:

„Cesarzowi i ja jesteśmy pogrążeni w żałobie, łącząc się w bólu z całym narodem niemieckim. Życie bojowe pobłogosławione przez Boga, odległo swój kraj. Kolejną następcą tronu przedłożył nasze ostatnie potęganie niemierniejsi bohaterowie z pod Tannenbergu. Podpisano: Wilhelm Rex.“

Agencja Reutersa donosi dalej z Dorn, że b. cesarz Wilhelm jest zbyt wstrząśnięty śmiercią feldmarszałka Hindenburga, by móc komentować jej następstwa.

Po narodzinach i członkami rodziny Hohenzollernów, przebywającymi w Berlinie, b. cesarz postanowił nie ogłaszać żadnej deklaracji. Poecieli jedynie kronprinzowi udzielił się natychmiast do Neudeck i złożyć wieńiec na trumnie feldmarszałka w imieniu rodziny Hohenzollernów.

Na zamku Dorn nie opuszczono flagi do pół masztu na znak żałoby — jak to było spodziewane — gdyż b. cesarz od czasu ostatnich wypadków w Niemczech zmienił wszelkiego publicznego objawiania swych zainteresowań w stosunku do przejawów życia niemieckiego.

## 3-ci sprawca zamachu na kanclerza Austrii przed doraźnym sądem wojskowym

WIEDEN (PAT) — Przed doraźnym sądem wojskowym rozpoczął się wczoraj proces przeciwko trzeciemu sprawcy zamachu z dn. 25 lipca, handlarzowi drzewa Pawłowi Hudlowi, który występował w mundurze majora armji austriackiej.

Hudl przyznał się do czynu, oświadczył jednak, że w sali gim-

nastyków niemieckich powiedziałno wszystkim, że akcja jest legalna i że desygnowany nowy kanclerz Rintelen będzie czekał przy bicia oddziału u wejścia do urzędu kanclerskiego.

Hudl zaznaczył dalej, że adjutant ministra Fey'a mjr. Wrabel okazał mu spiskowcom jawną sympatię, przemawiając do nich na

„ty“. Hudl powołał się następnie na przyrzeczenie bezkarności, dane spiskowcom przez rząd. Internowani w podwórze urzędnicy urzędu kanclerskiego wnosili — jak twierdzi oskarżony — okrzyki „Heil Hitler“. Prokurator przerwał mu na to uwagę, że ci, którzy to uczynili, wydaleniu zostali ze służby.

## Strajk ma odciągnąć robotników od plebiscytu w Zagłębiu Saary

PARYŻ (PAT.) Agencja Havasa donosi z Saarbrücken, że w kołach „niemieckiego frontu pracy“ kursują pogłoski o przygotowaniach do wywołania w

Zagłębiu Saary powszechnego strajku górników.

Byłby to manewr polityczny, mający za zadanie podburzenie przeciw kopalniom francuskim

robotników socjalistycznych i komunistycznych, aby w ten sposób odwrócić ich od głosowania w czasie plebiscytu nad utrzymaniem status quo. Strajk obejmowałby 50.000 robotników.

Plan ten, którego uwzględnienie mogłoby pociągnąć za sobą poważne konsekwencje, można wyeliminować tylko zamieszczeniem, jakie zdaje się odbywać wśród kierowników „nie niemieckiego frontu“ naskutek ostatnich wydarzeń w Niemczech i Austrii, a którego odwołanie polityczne można zastrzawić w Zagłębiu Saary.

## Ferje polityczne

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach rozpocznie się w rządzie okres wakacyjny. Zarówno premier Kozłowski, jak i inni ministrowie, którzy dotychczas nie korzystali z wypoczynku, rozpoczyna wkrótce urlopy letnie. Na urlop wybierają się

z inn. min. przem. i handlu, p. Rajchman oraz min. rolnictwa i reform rolnych, p. Podstowski.

W kołach poinformowanych zapewniali, iż okres urlopu w rządzie przeciągnie się poza sierpień. Poszczególne urzędy centralne i ministerstwa przygotowane miały w sezonie wakacyjnym szereg projektów rozporządzeń, które na leseni będą przedmiotem obrad gabinetu.

P. premier Kozłowski przyjeżdża był dnia 2 b. m. przez P. Prezydenta. Audjencja trwała około godziny. Jak slychać, p. premier poinformował P. Prezydenta o bieżących kwestiach państwowych.

## Powódź w Jugosławji

BIAŁOGROD. (PAT.) Powódź wywołana przez gwałtowne deszcze zalała obrzynie piwnice w Aleksandrowcu, przy czym wielkie ilości win uległy zniszczeniu. Ofiarami powodzi padło ponadto kilku ludzi. Wzburzone wody zalały na szosie autostradę, którym jechały 4 osoby. Wszystkie te osoby utonęły.

## Powódź w Jugosławji

BIAŁOGROD. (PAT.) Powódź wywołana przez gwałtowne deszcze zalała obrzynie piwnice w Aleksandrowcu, przy czym wielkie ilości win uległy zniszczeniu. Ofiarami powodzi padło ponadto kilku ludzi. Wzburzone wody zalały na szosie autostradę, którym jechały 4 osoby. Wszystkie te osoby utonęły.

## Tragiczna wycieczka

MEDJOLAN (PAT) — Wczoraj po południu na czecie Ticino, pod Turbigo (prov. Monza) przewróciła się ciężarówka z wycieczką. Wszyscy pasażerowie zginęli.

## Echa dnia antywojennego

W ciągu ostatnich dwóch dni zatrzymano do dyspozycji Policji Politycznej na terenie Warszawy 150 osób w związku z komunistycznymi demonstracjami „dnia antywojennego“.

## 5 wyroków śmierci w pierwszym półroczu r. b.

Według sprawozdań prokuratur Sądów Okręgowych z obszaru całego państwa, w ciągu pierwszego półroczu roku bieżącego, dał się zaobserwować spadek liczby kar głównych t. j. wyroków śmierci. W okresie od 1 stycznia do 1 sierpnia r. b. wydano 11 wyroków śmierci.

O dalszym środku zapobiegawczym wobec zatrzymanych podejrzanych sędzia śledczy.

## 5 wyroków śmierci w pierwszym półroczu r. b.

Według sprawozdań prokuratur Sądów Okręgowych z obszaru całego państwa, w ciągu pierwszego półroczu roku bieżącego, dał się zaobserwować spadek liczby kar głównych t. j. wyroków śmierci. W okresie od 1 stycznia do 1 sierpnia r. b. wydano 11 wyroków śmierci.

W sześciu wypadkach Pan Prezydent R. P. skorzystał z prawa łaski, tak, że stracono 5 osób.

Z wyroków sądów doraźnych stracono 4 osoby. Wszyscy skazani na śmierć są niebezpieczni.



# Miłosne listy Katarzyny II

Historik francuski, Jerzy Oudard, który bawił przez czas dłuższy w Sowietach, wydał obecnie po raz pierwszy zbiór listów miłosnych Katarzyny II do jej faworyta Potemkina. Pod pewnym względem listy te stanowią wielką niespodziankę. Dotąd Katarzyna II uchodziła za jedną z najbardziej rozwiniętych monarchiń w historii. Cały legion faworytów przewinął się przez jej sypialnię. Potemkin był szóstym z rzędu. A jednak charakter jej w świetle listów do kochanka zarysowuje się w zupełnie innym świetle.

Katarzyna pisze w jednym z listów: „Gdybym miała męża, zasługującego na miłość, pozostała bym mu wierną przez całe życie, gdyż nie mam żadnego pociągu do rozpusty. Mojem największym nieszczęściem jest to, że nie mogę się obejść bez miłości”. Prawowity małżonek Katarzyny, Piotr, był na pół obłąkany i zgoła nie wykonywał swoich mężowskich obowiązków, następcy jego również mieli braki.

Potemkin, najpotężniejszy i najbardziej długotrwały z pośród faworytów, miał lat 34 w chwili, gdy poznał 44-letnią imperatorkę. Pochodził z drobnej szlachty, był uczestnikiem spisku, który uczynił Katarzynę władczynią Rosji i długo starał się, a nawet walczył o jej względy. W trakcie klucznictwa Orłow wybił mu kijem bilaradowym oko, ale mimo to Potemkin nie utracił na swej sile atrakcyjnej. Był to prawdziwy kolos, rozmiłowany w brylantach, odważny despotyczny, nieużywający grzebień, obgryzający swoje paznokcie, o głosie tubalnym, jednym słowem człowiek brutalny, ale równocześnie pełen sprytu, wdzięku i dowcipu. Zakochana Katarzyna czyniła wrażenie sentymentalnej mieszki niemieckiej, ubiegającej się o względy możnego pana i lekającej się każdego jego zmarszczenia brwi. „Panie Potemkin, jakiegoż to cudu dokonałeś, iż zdołałeś zawrócić głowę, która uchodziła za jedną z najmocniejszych w Europie?” — píše Katarzyna. Listy Katarzyny

pełne są pieszczot i pieszczotliwych przydomków. „Kochany, skarbie, gołąbku, bażancie, duszo, mój najdroższy mężu, mój najdroższy piesku” — oto tytuły potężnego Potemkina w korespondencji jego potężnej, ubóstwiającej go monarchini.

Katarzyna pragnie, aby jej miłość pozostała tajemnicą. Skrada się w nocy do apartamentów ukochanego, jak zakochana pensjonarka, czy pokojówka, i kryje się za filarami na odgłos kroków nadchodzącej straży. „Powinieneś zrozumieć — jak wielkim jest moje uczucie!” — pisze. „Przywdziwiałem wszelkie przebrania, byle się tylko dostać do Ciebie. Otrzymuję cios pięści, a wtedy cofam się, aby za chwilę starać się znów zbliżyć do kochanka mego serca...” Listy Katarzyny pełne są tej miłosnej walki i manewrów. Robi mu wyrzuty, że nie było

dość czuły, podejrzewa, że zdradza ją z jakąś niewiastą młodszą i piękniejszą. Ale Potemkinowi zależy bardziej na imperatorkowej niż na kobiecie. Chodzi mu bardziej o władzę, niż o miłość i dla tego nudzą go te wylewy miłosne.

Związek między Katarzyną a Potemkinem kończy się, mimo że imperatorka napisała w jednym ze swych listów: „Modlę się do Boga, aby pozwolił mi umrzeć w tej samej godzinie, w której przestaniesz mnie kochać”. Miłość ustała, ale kochankowie pozostali przyjaciółmi i sam Potemkin za mianował swojego następcę u boku Katarzyny i w dalszym ciągu wywierał przeważający wpływ na dworze. Pozostał panem i przyjacielem imperatorkowej, choć przestał być jej kochankiem. Zdobył to, o co mu najbardziej chodziło.

## W Mandżurji ślub, w Chinach rozwód, w Austryi — proces

Sąd Okręgowy w Wiedniu ma do rozstrzygnięcia rzadko wyjątkową sprawę rozwodową, której punktem wyjścia był ślub w Mandżurji, rozwód w Chinach, a jako że rozwód chiński nieważny jest w Austrii, udzielenie rozwodu według kodeksu austriackiego. Charbin — Szanghaj — Wiedeń — Szanghaj, oto etapy geograficzne zawilego zatargu małżeńskiego.

Przed laty wywedrował na Daleki Wschód obywatel austriacki, inż. E. W. W 1919 roku poznał w Charbinie piękną Rosjankę, pannę Tamare L. Czterdziestoletni wiedeńczyk ożenił się z dwudziestoletnią Rosjanką. Małżeństwo W. przeniosło się wkrótce potem z Charbinu do Szanghaju, gdzie panna W. nowożeńcy zgłosiła sprawę rozwodową. W tym czasie harmonia małżeńska popsuła się i w kolonii europejskiej w Szangha-

ju zaczęto opowiadać sobie o romansie, jaki młoda inżynierowa nawiązała z jednym ze swoich rodaków. Wieści te doszły do uszu p. W., który podał prośbę o rozwód. Dla uproszczenia sprawy skarga rozwodowa skierowana została do sądu (p. W. jest ewangelikiem), gdzie na podstawie kodeksu chińskiego, orzekł, iż wobec jawnego przyznania się małżonki p. W. do winy, udziela rozwodu stronom.

Na tem jednak nie koniec. Rozwód chiński nie jest ważny w Austrii, zaś p. Tamara pragnie wyjść jak najprędzej powtórnie za mąż. Nie było więc innej rady, jak udać się w podróż z Szanghaju do Wiednia, aby tu, już według kodeksu austriackiego, otrzymać legalny rozwód. Tak więc sąd wiedeński będzie miał do rozstrzygnięcia egzotyczną geograficznie sprawę rozwodową.

## Najniższa temperatura osiągnięta

Najniższa temperatura odpowiada absolutnemu zeru, według

określeń fizyków. W słynnym laboratorium przy uniwersytecie w Leydzie osiągnął Cammerlingh Onnes i jego następcy temperaturę 272,7 poniżej zera. Temperaturę nową osiągnano przez skrapianie pod wysokim ciśnieniem różnych gazów, ostatnio zaś helu. Do absolutnego zera brak więc było jeszcze 0,3 stopnia. Obecnie temperaturę poniżej zera otrzymali w laboratorium fizycznym przy uniwersytecie w Oksfordzie fizycy niemiecki Simon i jego współpracownik, Węgier, Kurthi.

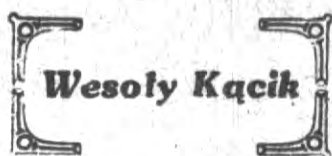
Posługiwali się oni przytem inną zupełnie metodą, niż w Leydzie, a mianowicie demagnetyzacja materji doświadczalnej. Demagnetyzacja magnetycznych materji spowodowała gwałtowną utratę ciepła. Podczas ostatnich doświadczeń udało się Simonowi osiągnąć 273 stopni Celjusza poniżej zera, czyli t. zw. absolutne zero. Jest to maksymalny stopień zimna, a zatem bezruchu materji.

### WDZIĘCZNOŚĆ

Łitościwy przechodzień wręcał mi żabkę i dodaje:  
— Tu obok mieszka fabrykant, który potrzebuje robotników.  
— Dziękuję bardzo za ostrzeżenie — odpowiada żabka i odchodzi.

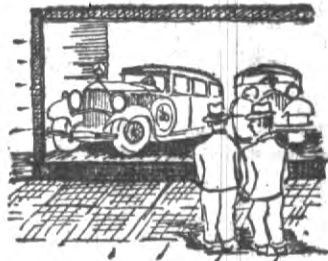
### DOBRE OKREŚLENIE

— Skąd pan zna Elżbietę?  
— O, to historyczna osobistość — z jej rąk wygrała przeszłość.



## Wesoły Kącik

### SZCZĘŚCIE DO LUKSUSÓW



Buchalter pan Kon jest już od dawna bezrobotny, nie zarabia ani grosza i bardzo źle mu się powodzi.

To też byłem zaintrygowany, gdy ujrzałem pana Kona przed wystawą sklepu z samochodami, które z wielkim zainteresowaniem oglądał.

— Czego się pan tak przygląda? — spytałem.

Pan Kon ziewnął obojętnie.

— Mam kawał drogi do domu i nie chce mi się iść pieszo.

— Więc co?

— Więc się zastanawiam, czy sobie nie kupię auta.

— Ho, ho! — zdziwiłem się. — Wygrał pan na loterii?

— Nie.

— Więc skąd auto? Dlaczego pan nie jedzie tramwajem?

Pan Kon wzruszył ramionami.

— Bo nie mam na bilet.

— Nic nie rozumiem. Niema pan 25 groszy na tramwaj, a chce pan kupić auto?

Kon spojrział na mnie z politowaniem.

— Co się pan dziwi? W tramwaju trzeba płacić gotówką. A auto może dostanę na kredyt.

— Ii... Kto panu skredytuje?

— Nic nie wiadomo. Ja liczę na swoje szczęście do luksusów.

— Do luksusów?

— Tak. Bo żebyśmy zdychał z głodu, to kawałka chleba nie dostanę. A do luksusów, psiakrew, mam szczęście.

— Niebardzo rozumiem.

— Zaraz pan zrozumie. Ja od wczoraj bez przerwy hulam i szaleję i się bawię! Ale jeść, to ja od dwóch dni jeszcze nic nie jadłem.

— W jaki sposób?

— Wyszedłem wczoraj na ulicę bez grosza. Myślę sobie, znajomych mam. Może mnie ktoś za prosi na obiad.

Spotykam najpierw Fajgelmana.

— Chodź pan — mnie powłada — na lody.

Na lody, niech będzie na lody, jak ktoś mnie zaprasza na lody, to nie powiem, postaw pan kielbasę.

Zjadłem lody, pożegnałem się i spotykam Igalsona. Też dobry znajomy. Zaprasza mnie do kina.

Trudno. Kino, to kino, choćbym wolał sto razy więcej dwie duże bułki.

Kiszki we mnie się skręcały w kinie, ledwie wysiedziałem. Wychoďte, spotykam Szpigelfogla.

Mnie zaprasza na czarną kawę z likierem.

Rozumiesz pan? Piłem kawę, piłem likier i mnie sie przez cały czas marzył duży kawał chleba ze smalcem.

Około północy, jak ja już mdlałem z głodu, to mnie spotyka Pilec i mnie zaprasza do dziewczynki!

Jabym wolał jedną dobrą kość do obgryzienia, jak cztery dziewczynki, ale co robić? Darowanemu koniowi sie w zęby nie zagłada.

Zaprasza do dziewczynki, to trzeba iść do dziewczynki.

I ja całą noc się bawiłem i ja całą noc szatałem i ja umieram z głodu. Rozumiesz pan? Ja mam

## Węgierskie owady do Kanady

Do wioski Iszak na Węgrzech przybyli trzej uczeni angielscy, którzy tam zamieszkali i ku zdziwieniu mieszkańców zajęli się gorliwie połowem rozmaitych owadów leśnych. Codziennie udawali się na wyprawę do lasu i co wieczór wracali obciążeni skrzynkami z bogatym połowem. Udało im się w ciągu kilku tygodni złowić blisko trzysta tysięcy sztuk rozmaitych owadów, które stały zapakowane starannie do szklanych słoików. Po powrocie do Budapesztu uczeni leśnicy kanadyjscy, gdyż to byli oni, wyeksportowali oryginalny żywy ładunek do Kanady. Wyjaśnili oni, że te gatunki owadów, znajdujące się tylko w lasach na Węgrzech, tępią i niszczą szkodniki leśne, które zagrażają lasom w Kanadzie. Chodzi więc o to, aby zaaklimatyzować w Kanadzie owe gatunki owadów węgierskich dla wytępienia innych gatunków szkodliwych.

## RADJO

### ROZGŁOSNIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń. 6.35 Muzyka popularna. 6.38 Gimnastyka. 7.10 Muzyka. 7.20 Chwilka pań domu. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Arje operowe. 13.05 Koncert. 13.55 „Z rynku pracy”. 14.05 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00 Audycja dla chorujących. 17.30 Recital śpiewaczy. 18.00 „Dzień powszedni polskich rybaków”. 18.45 „Turniej lotniczy”. 19.45 Muzyka lekka i taneczna. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.02 Piosenki. 20.12 Koncert symfoniczny. 22.00 Odczyt. 22.15 Muzyka lekka i taneczna.

### O WYBUCHU WIELKIEJ WOJNY

Dzisiaj o godz. 22.00 feljton na temat „O rocznicę wybuchu wojny z punktu widzenia polityki ogólnoeuropejskiej” wygłosi członek Akademii Literatury Polskiej — Wincenty Rzymowski.

### BO TO JEST RYTM...

Muzyką wynikającą z rytmu całkowicie przepelnioną rytmem, tym najbardziej charakterystycznym pierwiastkiem folkloru murzyńskiego — jest jazz. Wszystkim znane są owe różnorodne akcenty, specyficzne synkopy, wybuchy sentymentu i humoru brzmienia, przy nieraz bardzo wyrafinowanej technice. W godzinie muzyki lekkiej dziś o g. 16.00 rytmiczne słów-foxy, tanca i marsze wykona orkiestra teatru Hollywood z współudziałem, jako śpiewaka p. Adama Astona. Podobne zabarwienie nosi również koncert o godz. 18.15 będzie to bowiem jazz dwu-fortepianowy Karola Gimpla i Władysława Szpilmana.

## Konkurs zadań

i ciekawych pytań  
Jako dalsze zadania 12-ej serii podajemy następujące:

### BILET WIZYTOWY

Józef Nudowski

Oto bilet wizytowy pewnego pana, który jest rzemieślnikiem. Należy z czterech liter jego imienia i nazwiska ułożyć zawód tego jegomościa, a więc podać, czym się zajmuje.

KTO SIĘ LEPIJ PODOBA?  
Na podstawie naszej powieści p. t. „Pożeracz serc kobiecych” zechcą Czytelnicy odpowiedzieć nam na pytanie, kto im się lepiej podoba: Lili czy Teci i dlaczego?

Nie będzie to chyba trudne pytanie, jako że z temi kobietkami poznaliśmy się chyba już dobrze, w ciągu tych paru miesięcy i znamy je doskonale.

### Kupon zadań pytań

Nr. kuponu 4  
Nr. gazety 221

wyraźne szczęście tylko do luksusów!

Więc też sobie myślę: „Na tramwaj mnie się nie uda wy dostać, ale kto wie? Auto na kredyt może dostanę.”

Napoleon Sadek

## Mania, nie kładź się!

(S. F.) P. Dawid Goldman stanął przed Sądem oskarżony o zniesławienie konduktora kolejowego.

— Panie sędzio! — załamał ręce po wysłuchaniu aktu oskarżenia. — Ja nic nie jestem winien! To wszystko przez moją żonę!

— Dlaczego?

— Dlatego, że z Falenicy do Warszawy ona nie może przejechać na siedząco! Nie! Ona, psiakrew, sie musi położyć na ławce i spać.

Ja wtedy miałem złe przeczucie. Ja czułem awanturę i mówiłem jej, może sto razy: Mania, nie kładź się! Ja cie proszę, nie kładź się! Zobacysz, że jak ty będziesz leżała, to ja będę siedział w kryminalu.

Ale co ja to obchodził? Jak jej się chce spać, to niech mnie na wet rozstrzelają.

I sie wyciągnęła na ławce. A na stacji weszło trzech panów i chciało usiąść. Oni ja zaczęli budzić, ale ona nic. Spie jak kamień.

To oni sie zwracają do mnie: — Obudź pan ja!

Proszę Sąd, ja sie bałem awantury i ja sie wcale nie chciałem do niej przyznać.

— Obudź pan ja! — mówi.

— Przecież to pańska żona?

— Wcale nie moja! Ja jej nie znam.

— A dlaczego położyła głowę na pańskich kolanach?

— Ja wiem dlaczego? Położyła, to leży. Nie wyczuje głowy przez okno!

Wtedy ci panowie zawołali konduktora, on ja zaczął trząść i trząść, aż mnie było szkoda. Ale nic nie mówiłem, bo sie bałem awantury.

W końcu on ja obudził i zaczął zapłacić kare. To ja zaczęłem prosić, żeby dał spokój.

— Panie konduktorze! Nie widzisz pan, że to jakaś biedna kobieta. Skąd ona ma zapłacić?

Ale on zagroził, że zawoła policjanta i ja musiałem płacić. Mnie tak bolało, że sobie ci chutko, pod nosem wyszeptalem „idjota”. Ale wcale nie myślałem pana konduktora.

— A kogo pan myślał?

— Siebie myślałem, panie sędzio. Na siebie powiedziałem idjota. Bo czy ja nie byłem idjota, że ja za nią płaciłem? Chciała leżeć, niech idzie teraz siedzieć!

Pomimo takiego tłumaczenia r. Dawid dostał 50 zł. grzywny. Świadkowie bowiem stwierdzili, że obraźliwe słowo wyraźnie było skierowane przeciwko konduktorowi.



# Ośma lista premjowanych Czytelników

Grodno, Tarasiewicz  
Grodno, Komaiszko  
Grodno, Siedlarska  
Grodno, Nowacka  
Grodno, Dziemiarsz  
Grodno, Mielczarkowa  
Kalisz, Biedowski  
Kraków, Hawryłowa  
Kraków, Topolowa 44  
Kraków, Fondera  
Kraków, Kozacz  
Kraków, Nowakowski  
Kraków, Krojna  
Kraków, Kornafel  
Kraków, Marlewicz  
Kraków, Tyrakowa

Kraków, Porębska  
Kraków, Łojek  
Kraków, Śmiałkowa  
Kraków, Malińska  
Kutno, Marcinkowski  
Legionowo, Sobolewska  
Legionowo, Rutkowski  
Łomża, Osiecki  
Milańówek, Sztabowska  
Miłosna, Staszkowski  
Nowy Dwór, Lazarowicz  
Piłkówek, Kancler M.  
Piłkówek, Kancler E.  
Piastów, Borowik  
Piastów, Ziembicki J.  
Pruszków, Anterszak A.

Radość, Jakubowska M.  
Szwajki, Anciewiczowa  
Tczew, Michałski  
Wolomin, Rogulski  
Wotomin, Pterozynska M.  
Włocławek, Przekwas H.  
Wilno, Butwiłowska M.  
Wilno, Szótkowski A.  
Wilno, Baniak I.  
Wilno, Narożny  
Wilno, Jakobiński  
Wilno, Witz R.  
Ząbki, Sobiecka M.  
Żyrardów, Krajewska F.  
Żyrardów, Kuźmiński

Jutro podamy dziewiątą listę

## Czerwono, czy biało-skóra?

Sensacyjne badanie 18-letniej panny

Znany przemysłowiec wędliarski w Warszawie, Mausberger, swego czasu udał się z małżonką do Chicago, skąd państwo M. powrócił z dzieckiem pięci latki.

Nie mając własnego potomstwa, p. M. postanowili zwrócić się do schroniska dla podzulków w Chicago, gdzie obdarzono ich śmiejącym się bobaskiem, które ochrzcił imieniem Wandzia.

Małżeństwo wzrastało wśród pieszczot przybranych rodziców. Wszystko układało się jak najlepiej, ale do czasu. Do czasu mianowicie śmierci s. p. Mausbergera i ponętnego podziału pozostawionego majątku. Jest zresztą na co „lecieć“...

Ponieważ jedną spadkobierczynią wielkiej fortuny stała się panna Wanda, dziś panna 18-letnia, przeto rodzina zmarłego przez myślowca uroczyście założyła protest przeciwko takiemu stanowi rzeczy. Aby skierować do własnych kieszeni płynące złoto — rodzina wysunęła zarzuty, iż panna Wanda nie jest córką

Mausbergerów, jeno wychowanicą. Dla udowodnienia swego twierdzenia proponują poddanie jej badaniu, celem ustalenia rasy. Panna Wanda ma ponoć należeć do rasy Indian amerykańskich, a zatem, gdyby to stwierdzono, nie mogłaby być potomkiem ludzi rasy białej t. j. pp. Mausbergerów.

Zaniepokojona o stan majątkowy rodzina wniosła skargę do prokuratora, domagając się za pośrednictwem adwokata Ign. Ettingera pociągnięcia p. Mausbergerowej do odpowiedzialności karnej za sfalszowanie metryki wychowawcy, którą ochrzciła jako swe dziecko, oraz wezwania na świadka rektora przytulku dla podzulków w Chicago ks. Grusz

kę, celem stwierdzenia, czy byłam spisany akt urodzenia dziewczynki, oraz powołanie ekspertów: eugenika, antropologa i neurologa.

Sensacyjna ta sprawa była już raz przedmiotem dochodzenia, lecz postępowanie zostało umorzono. Obecnie rodzina zmarłego wniosła nową skargę, która wywołała niezwykłą sensację.

Ciekawa rzecz, jakie będą wyniki badania panny Wandę. Jeśli się okaże, że w jej żyłach płynie krew tylko Indian amerykańskich, to niewątpliwie wielka fortuna wróci do rąk prawych spadkobierców. A jeśli się okaże, że krew do połowy zawiera charakterystyczne cechy dla rasy białej? To co wówczas?

## W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

# Wkradł się w moje serce

P. Janina z Sulejówka pisze nam:  
„Mam lat 17, mieszkam stale w Sulejówku. Jeżdżę do Warszawy codziennie.

Gdy jechałam w przedziale drugiej klasy z dworca Głównego, wsiadł do mego przedziału jakiś chłopczyk i od razu wywarł na mnie ogromne wrażenie. Jakby coś drgnęło w mojej duszy i sercu, tak mi się szalenie podobał. Ale on na pewno tego nie wie, bo tylko się spozjrzał na mnie i roześmiał się, a i ja też to uczyniłam. Niestety, nie mogłam z nim zawrzeć znajomości, bo gdy pociąg stanął na dworcu Wschodnim, wysiadł i znikł mi z oczu. Chciałam wyjść z pociągu i iść za nim, ale nie miałam odwagi. Zato później całą noc nie spałam, tak mi się wkradł w moje serce. Teraz chodzę, jak nieprzytomna, i bez żadnej wesołości. To nie koniec jeszcze.

Będąc na dworcu Głównym, z którego stale wsiadam, ujrzałam go w bufecie trzeciej klasy. Rozmawiał z kasjerką tego bufetu. Ale niedługo się tam cieszylam, bo za chwilę wybiegł i zapewne wsiadł do pociągu, bo go w nim widuję nieraz. Wysiada stale na dworcu Wschodnim.

Dowiedziałam się, że pracuje w bufecie na dworcu Wschodnim. Jest średniego wzrostu, ubrany stale w brązowy garnitur i krawat ma w białe kropki. Chodzi stale jakby zadumany.

Radz mi, Panie Redaktorze, jak bym go mogła poznać, bo już nie długo będę mogła wytrzymać tę moją straszną mękę. A ja jeżdżę stale tym pociągiem, co odchodzi

w stronę Mińska Mazowieckiego o godzinie drugiej po południu.

O, jakbym ja była szczęśliwa, gdybym mogła się z nim poznać, tobym już o wszystkim zapomniała, tylko Ciebie będę, Kochany Redaktorze, pamiętać i nigdy nie zapomnę.

Błagam Cię, byś mi dopomógł, a będę wdzięczna aż do śmierci mojej.

Skoro Pani nie ma odwagi uczynić pierwszego kroku osobście, może Pani ułatwić sprawę wydrukowanie niniejszego listu. Pragnąc zawsze spełnić wszelkie życzenia naszych Czytelniczek i ulżyć ich niedoli, list Pani drukujemy i życzymy powodzenia.

## Wróg wojny posiedzi 4 lata w więzieniu

Paweł Szyszko był jeszcze dzieckiem, gdy poprzez wzburzone fale oceanu dotarł do ziemi amerykańskiej, gdzie w ciągu dziesięciu lat przebywał, pracując ostatnie lata jako mechanik.

Młodzieniec, mając zaledwie wykształcenie w zakresie szkoły średniej, garnał się do czytania wszystkiego, co mu do rąk wpadało. Pilnie oddawał się zwłaszcza lekturze ksiąg filozoficznych, których autorami byli wyznawcy „yogów“.

Yogizm, to system filozoficzno-religijny uprawiany w Indostanie. Wedle tej nauki można wyzwolić swą duszę od dalszych transmigracji (tak się zwie przechodzenie dusz ludzkich do śmierci w

inne ciała) zapomocą życia ascetycznego, rozmyślania, unikania rozragnień, utrzymywania ciała w położeniach trudnych i męczących i t. d.

Rozmyślał tedy Szyszko nad „wyzwoleniem duszy“ i pisał na ten temat pamiętnik. A gdy po owych dziesięciu latach zbierał się do powrotnej drogi na łono ojczyzny, to taką brodę zapuścił, że towarzysze broni 2 baonu saperów w Puławach, dokąd został powołany dla odbycia powinności wojskowej, wyjść z podziwieniem mogli.

Nowoprzybyły rekrut stał się w baonie apostołem wiecznego pokoju, który, wedle nietylko jego mniemania, może nastąpić wów-

czas, gdy nikt nie weźmie do ręki karabina.

Realizując swe idee, Szyszko nie wykonał rozkazu przełożonego i nie chciał wziąć do ręki karabina, który, niestety, zajął na tchnione projekty przyjmując realną formę, jest przekonującym argumentem, jeśli chodzi np. o obronę granic.

Prokurator wojskowy uznał, że naraził idea Szyski jest zagadnieniem dalekiej przyszłości i postawił go w stan oskarżenia o nie-subordynację.

Szer. Szyszko został skazany prawomocnym wyrokiem na 4 lata więzienia i wydalenia z wojska.

„Przeciw społeczeństwu obróciło się złośliwie przedewszystkiem to, co sobie one miały za swój zaszczyt. Czasu długotrwałego pokoju zużytkowała Europa na stworzenie wielkiej cywilizacji materialnej. Wszystko, co tej cywilizacji dotyczyło, doszło do organizacji tak sprawnie, że można ją porównać do mechanizmu zegarka. Długotrwałość i ogrom wielkiej wojny rozbiły tę organizację, rozbiły jej precyzję. Rozbita szrapnelem prymitywną dzwignię zżarłwa studziennego łatwo zastąpić ładą dylem, do którego się choćby powróciłem, gdy nie ma postronka, przywiąże pierwszy lepszy kamień. Rozbity zegarek jest tylko garścią nieużytku. Nic go nie zastąpi tylko nowy zegarek. Taniemi fabrykowały się pięćdziesiąt lat, na nowy trzeba czekać tyleż conajmniej czasu. A warunki nowego majstrowania znacznie korzystne.“

„Współczesny kapitalizm — bez względu na to, jak długo jeszcze wytrzyma — znajduje się w stanie zewnętrznego rozkładu i dlatego życie w ustroju kapitalistycznym we wszystkich swych dziedzinach ma dzisiaj cechy rozkładowe, gnijne. I bodaj niema dzisiaj człowieka myślącego, któryby rozkładał kapitalizmowi wyzdrowienie i nie był przekonany o jego nieuchronnym zgonie.“

„Czy nie o mechanizm zegarka kapitalizmu mówi „Kurjer Warszawski“, który równie na tle rozważań o 20-jej rocznicy pi-sze: „Przeciw społeczeństwu obróciło się złośliwie przedewszystkiem to, co sobie one miały za swój zaszczyt. Czasu długotrwałego pokoju zużytkowała Europa na stworzenie wielkiej cywilizacji materialnej. Wszystko, co tej cywilizacji dotyczyło, doszło do organizacji tak sprawnie, że można ją porównać do mechanizmu zegarka. Długotrwałość i ogrom wielkiej wojny rozbiły tę organizację, rozbiły jej precyzję. Rozbita szrapnelem prymitywną dzwignię zżarłwa studziennego łatwo zastąpić ładą dylem, do którego się choćby powróciłem, gdy nie ma postronka, przywiąże pierwszy lepszy kamień. Rozbity zegarek jest tylko garścią nieużytku. Nic go nie zastąpi tylko nowy zegarek. Taniemi fabrykowały się pięćdziesiąt lat, na nowy trzeba czekać tyleż conajmniej czasu. A warunki nowego majstrowania znacznie korzystne.“

## Wakacje szkolne

Związek szkolny polski, który wystąpił ponownie do ministerstwa W. R. J. O. P. o przedłużenie tegorocznych wakacji szkolnych do 1 września, nie otrzymał dotychczas odpowiedzi na wniesione podanie.

Jak nas informują, niema widoków, aby wakacje były przedłużone. Minister oświaty, wiceministrowie i wieksiós dyrektorów departamentów tego ministerstwa przebywa na urlopie. Ponadto w ministerstwie przeważała tendencja przeciw przedłużeniu wakacji szkolnych.

W tych warunkach uchodzi za prawdopodobne, iż wakacje tegoroczne w szkolnictwie nie będą przedłużone.

## DAR POLSKIEJ SPÓŁKI OBUWIA BATA

Prezes Rady Ministrów, dr. Leon Kosiński, przyjął wiceprezesa Rady Polskiej Spółki Obuwia BATA, p. Tedeusza Karasa - Siedlewskiego, który w imieniu tej Spółki słożył na ręce p. premiera 5.000 zł i zadeklarował 300 par obuwia na rzecz ofiar powodzi.

## Rehabilitacja b. buchaltera G.I.S.Z.

Clagnąca się od 1928 r. sprawa przeciwko b. buchalterowi Gen. Inspektoratu Sił Zbrojnych, Władysławowi Kuszczewskiemu — znalazła wreszcie swój epilog wczoraj w Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Kuszczewski pozostawał pod zarzutem przywłaszczenia pieniędzy z dwóch przekazów pocztowych. Ogółem 255 zł. 80 gr.

Akt oskarżenia zarzucał Kuszczewskiemu, że pieniądze te pokwitował i użył na własne potrzeby.

Kuszczewski był sądzony przez

Sąd Grodzki i został skazany na pół roku więzienia. Sąd odwoławczy sprawę jednak umorzył, wychodząc z założenia, że Kuszczewski, jako urzędnik, powinien być sądzony przez Sąd Okręgowy.

Sprawa wreszcie znalazła się wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie, który, nie mając oryginalnych pokwitowań (po pięciu latach ulegają zniszczeniu), i nie mogąc stwierdzić, czy istotnie Kuszczewski skwitował z odbioru wymienionych wyżej sum — wydał wyrok uniewinniający.



# MIŁOŚĆ ANUSI

## Wzruszające dzieje pięknego dziewczęcia

Chomowicz uśmiechnął się pocztwie, słuchając planu Szawińskiego ożenienia go z córką dozorecy i powiedział:

— Skoro to taka miła i sympatyczna dziewczyna, to... dla uczczenia mojego ślubu przeznaczę jej grubszą sumkę na posag poto właśnie, aby mogła wyjść zamąż za kogoś inteligentnego z wyższej sfery. Ja żenię się z księżniczką, niech Franczka wyjdzie za oficera lub urzędnika, inżyniera czy lekarza... W ten sposób dwie pary będą szczęśliwe. I o jednym pamiętaj: nie mów mi nigdy o żadnej innej kobiecie. Kocham tylko Elżunię i nigdy nikogo innego nie pokocham!..

Szawiński tylko machnął ręką i burknął:

— Ano... niech ci Pan Bóg da...

Poczem wszedł jeszcze na chwilę do budki dozorecy, aby mu dać pewne zlecenie. Chomowicz wszedł za nim i stanął na progu. Gdy już odchodzili, Chomowicz kiwnął po przyjacielsku ręką France.

Franka na widok tego zyczliwego uśmiechu, cała splonęła rumieńcem i aż złapała się za serce, które jej omal nie wyskakiwało z piersi, tak zatomotało, tak nagle zakolało z głębokiego wzruszenia...

### SZCZĘŚCIE I NIESZCZĘŚCIE

Tydzień radości mija, jak minuta... Tydzień smutku wydaje się wiekiem.

Minął więc ten tydzień dla Chomowicza plorunem, a dla Anusi włóki się złotem.

Elżunia nie pozwoliła Anusi przenieść się do leśniczówki, póki zupełnie nie wydobrzeje. Anusia zaś źle się tu czuła, ponieważ przygotowania ślubne raziły ją...

Poza tem Tomirscy znów zaczęli się rozbijać, czując, że mają być zapewniony.

Chomowicz postąpił z nimi po wielkopańsku. Wszystkie długi Tomirzyc wziął na siebie.

Gadano o tem na wsi wiele. Wydziwiała, zwłaszcza, karczmarka Mateuszowa, gderając:

— Znaleźli frajera, to go skubią. Wpadł, biedaczyna, jak śliwka w gnoj...  
— Jej mąż, stary nicpoń i truteń, zajmował się po nocach kłusownictwem. Dopiero niedawno złapał go na tem Biedrzych i porządnie wykopsał. Mateusz brał po mordzie spokojnie i dopiero, gdy Biedrzych puścił, zakrzeczał zjadliwie:

— Byscie lepiej córki pilnowali, niż pańskiego do-

bra... Jak biedny człowiek sobie co uszczknie z pańskiego, to niewielka strata, a jak dziewczyna straci te bagatelki, to już przepadło raz na zawsze...

Biedrzych w pierwszej chwili chciał skoczyć ku Mateuszowi i zatłuc go na śmierć za takie powiedzenie.

Po chwili pomyślał sobie jednak:

— A co jeśli ten tądak ma rację?

Włęcz tylko ryknął na niego:

— Milcz, stary złodzieju i precz mi z oczu, bo jak jeszcze raz zdybie, to żywego z rąk nie wypuszczę.

Mateusz nie dał sobie tego dwa razy powtórzyć i zmykał duchem.

Dopiero, gdy był już w należytej odległości, krzyknął jeszcze:

— Czekaj, czekaj, jeszcze ja się dobiore do ciebie, to mnie popamiętasz!..

Biedrzych tylko pogroził mu pięścią, poczem sładł złamany na pińu, pogrążony w przykre myśli.

Czy to możliwe, żeby jego córka Anusia-Wiosenka?..

Ale przecież Janek Bończal nie zerwałby z nią, gdyby nie miał pewności.

Wstydził się ludziom na oczy pokazać. Nie wychodził z lasu ani na chwilę.

Tem bardziej nie pokazywał się w pałacu...

Tam tymczasem było coraz gwarniej. Chomowicz dzień w dzień posyłał Elżunię ogromne kosze kwiatów i piękne upominki. Elżunia zaś ledwo raczyła go darzyć mętnym uśmiechem, tyle tylko, aby się nie zraził i nie cofnął, poza tem zaś była dlań nadal bardzo zimna i wyniosła.

Nadszedł dzień szesnastego października.

Ślub miał się odbyć osiemnastego.

Tego wieczoru Chomowicz był na kolacji w pałacu. Elżunia wyglądała tak pięknie jak nigdy. Była rzeczywiście księżniczką z bajki. Bolesław drżąca ręką ujął jej dłoń i wsunął na palec wspaniały pierścień z ogromnym brylantem, kosztujący przeszło dziesięć tysięcy.

Elżunia powierzchownie tylko rzuciła okiem na klejnot, mówiąc:

— O, widzę, że ma pan dobry gust... To bardzo miłutkie...

Bolesław, cały trzęsący się z rozkochania, nie wiedział, co na to rzec...

Zbyt był przejęty swoją miłością i zbyt wzruszony szczęściem... Serce mu waliło, jak młotem.

Wciąż jeszcze nie chciał wierzyć w swoje szczęście. Ach, jakże ją kochał!..

Po kolacji Elżunia siadła do fortepianu i wygrywała na nim jakieś romantyczne melodyjki.

Bolesław stanął przy niej i szeptał z przejęciem:

— O, nie pożałuje pani swego kroku, księżniczko!.. Bóg mi świadkiem, że nie marzę o niczem innym, jak uczynić panią najszczęśliwszą z kobiet na świecie.

Spojrzała na niego pięknym błękitem swych oczu i nie przestając grać odrzekła:

— A ja panu raz jeszcze przypomnę moje słowa, wypowiedziane w Skalkówku... Wychodzę za pana tylko dlatego, że tak sobie życzą moi rodzice... Cóż mogę wiedzieć o panu? Znamy się zaledwie tak niedawno. Za dwa dni ślub, a ja jeszcze nawet nie zżyłam się z mvsła, że mam wyjść za pana. Ale widzę takie zadowolenie rodziców i brata, tyle szczęścia w pana oczach, że doprawdy nie mam odwagi burzyć tego wszystkiego... Gódzę się na wszystko, ale jednego niech pan ode mnie nie wymaga; miłości... I lepiej byłoby, gdyby pan wogóle tego tematu więcej nie poruszał!..

— Janko? Czyżby pani chciała zabronić mi wypowiedziania mych uczuć?

— Nie, nie... tego nie mówię, ale... pan wie, jak rzeczy stoją... wszystko panu uczciwie wyznałam... moje serce jest bardzo chore, bardzo...

— Wyleczę je...

— Może...

Poczem jakby się przelekła, że rzekła za wiele, do-dała pośpiesznie:

— Te wszystkie nieszczęścia tak mną wstrząsnęły, że jestem niemi jeszcze zupełnie oszołomiona... Doprawdy, całe szczęście, że pan zażegnał to wszystko.

— To nie moja zasługa. To Bóg tak zrządził, zsy-lając mnie i wsączając w moje serce miłość ku pani, która ocaliła ród Tomirskich od zagłady. Teraz dopiero po raz pierwszy w życiu rozumiem, jakie to szczęście być bogatym...

Oboje nie wiedzieli, że rozmowy ich ktoś słucha, wchłaniając zjadliwie i złośliwie każde słowo i budując na tem swe okrutne i nikczemne plany...

Dalszy ciąg jutro.

# POŻERACZ SERC KOBIECYCH

## Powieść - reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

Pani Mela siedziała pogrążona w zadumie. Zamknęła listy w szufladzie biurka, zniknęły z przed jej oczu, ale pamiętała ich treść.

Zastanawiała się nad zmianą tonu listów Lili, która przestała już pisać o niezmiernem szczęściu, jakie ją spotkało w postaci pięknego męża.

— Krótkie jest szczęście, jak bytó moje!.. Ale przynajmniej na niej nie ciąży zdrada, nie dręczy jej zbroja szantażu; jakiego dopuścił się wobec mnie Stefan... Ach, i ten Cabulski!..

Ledwie pomyślała o nim, kiedy się rozległ dzwonek telefonu.

— Proszę — powiedziała niechętnie.

— A moje uszanowanie pięknej, kochanej pani!.. Tu Cabulski!.. Jakże zdróweczko?

— Dzieńdobry panu!.. Pan zapewne telefonuje w sprawie tego weksla na 20.000?

— Przedewszystkiem pytam o zdróweczko!.. Weksel nie zajęć, nie ucieknę!.. He, he, prawda?..

— Chciałabym pana prosić o sprolongowanie tego weksla... W tych dniach będę miała większą gotówkę, to go wykupię...

— To będzie trudno, bardzo trudno...

— Niech się pan o to postara, panie Cabulski!

— Zrobię, co będę mógł, ale to będzie bardzo trudno. Teraz tak brak pieniążków na rynku, że tapie się co można i gdzie można!.. Ale dla drogiej pani ja się już będę starał. Ja jeszcze dziś zatelefonuję!..

— Zgóry panu dziękuję.

Odetchnęła z ulgą.

— Skąd jednak wezmę trzydzieści tysięcy?.. Może jednak powiedzieć Zenonowi?.. Niechby już mu wypłacił ten posag, wtedy będzie musiał oddać mi to, co mu dałam. Uspokoję wreszcie tego lichwiarza obrzydłego!.. Poco mam się dalej zadłużać? I tak mam dosyć kłopotu z pieniążmi, które jestem winna!.. Ale jak tu powiedzieć Zenonowi? Nigdy nie wracałam się do spraw

pieniężnych. Co powie na to, jeśli będę domagała się wypłacenia posagu Noderskiemu?

Zamyśliła się, szukając jakiegoś pretekstu, by jej wmięszanie się do tej sprawy nie nasunęło mężowi jakichkolwiek podejrzeń. Jak człowiek, który zbroczył z prostej drogi, lęka się wszystkiego, tak teraz pani Mela żywiła nawet urojone obawy. Chwilami zdawało jej się, że mąż domyśla się jej zażyłości z zięciem, choć Kunie-Lamocki nie miał żadnych podejrzeń. Nigdy nie wiedział, co się dzieje w domu i na życie żony i córki nie zwracał żadnej uwagi, dbając tylko o formy tego życia.

Pełna obaw pani Mela zagadnęła po obiedzie męża.

— Jak ty myślisz, co zrobimy po ich powrocie do kraju?

— Po czym powrocie? — spojrzał na nią roztargniony, odrywając się od gazety.

— No Lili i jej mąż!

— A cóż mamy zrobić? Mieszkanie mają wynajęte, urządzić się i będzie gotowe do ich powrotu. Nie rozumiem twego pytania.

Pani Mela strzepnęła nerwowo jakiś pytek ze swej sukienki.

— Powinieneś może wciągnąć go do jakich interesów. Nie może przecież mężczyzna trawić całe życie tylko na wydawaniu pieniądzy. Podobno jego przedsiębiorstwa są w kiepskim stanie.

— Mówił mi o tem. Dałem mu nawet trochę pieniądzy dla ich podtrzymania.

— Dużo dałeś?

— Dwieście tysięcy... Ale co ciebie to obchodzi, moja droga?.. Nie martw się o niego! To spryciarz! Potrafi wyciągnąć pieniądze.

Pani Mela umilkła. Wiadomość, że Noderski dostał już od męża dwieście tysięcy i nawet nie szepnął jej o tem słówka, zabolęła ją.

— Przecież wie, że jestem teraz w kłopotach z powodu pieniądzy, które ode mnie wyciągnął — myślała.

— Nawet się nie zainteresował, czy będę mogła wykupić najbliższy w terminie weksel. Wyciągał nawet małe sumy ode mnie, które miałam na drobne wydatki!.. O tak! On potrafi wyciągać pieniądze!..

Podjęła teraz sprawę z innej strony.

— Słuchaj, Zen, chciałabym wyjechać. Czybyś nie mógł dać mi ze 25 tysięcy?

— Co, aż tyle potrzebujesz na wyjazd?.. Oho, zczynasz mieć pragnienia kosztownych podróży!.. A dokąd się ty chcesz wybrać?.. Wyprawę do Azji zamierzasz urządzić?..

— Muszę sobie coś sprawić na wyjazd.

— Dostałaś niedawno 20.000, miałaś sobie sprawić, co ci potrzeba, a jakoś nic nie widzisz.

— Owszem, sprawiłam sobie wiele, ale ty, jak zwykle, nawet nie widzisz, co ja noszę!..

Pan Kunie-Lamocki chrząknął i znów zagłębił się w czytaniu.

Pani Mela denerwowała się coraz bardziej. Rozmowa nie kleiła się. Zazwyczaj ograniczała się w rozmowie z małżonkiem do najbardziej koniecznych spraw i poza tem nie mieli ze sobą nic wspólnego. Byli to najzupełniej obcy dla siebie ludzie, bo nawet przeszłość zartała się już i rozpadła w proch. Pan Kunie - Lamocki miał swoje zainteresowanie poza domem, wynajdując jak najmłodsze, naiwne dziewczynki, a pani Mela... znalazła zainteresowanie, które zjadało jej spokój, jej nerwy, zdrowie.

Wstała przygnębiona, zniechęcona, nie powiedziawszy słowa mężowi i poszła do swego pokoju.

Po drodze zatrzymała ją służąca.

— Proszę jaśnie pani jakiś pan telefonuje.

— Jeśli to Cabulski z wiadomością, że nie sprolonguje weksla, to nie wiem, co robić! — pomyślała pani Mela.

Dalszy ciąg nastąpi



## Atak gazowy w Łodzi

ŁÓDŹ. (PAT). Wczoraj o g. 23:45 rozległy się sygnały syren alarmowych. Ulice opustoszały w ciągu kilkunastu minut. Punktualnie o godz. 24-ej zgłosił światło i miasto pograżyło się w ciemnościach. Przez dłuższy czas nie przerywało ciszy, dopiero o godz. 1-ej reflektory wojskowe zaczęły poszukiwanie samolotów, a kłó

rych obecności świadczy, ciągły warkot motorów.

Ciemności nad Łodzią były tak zupełne, że „nieprzyjacielska” flota powietrzna nie mogła się zorientować co do położenia miasta.

Cwiczenia trwały do g. 2-ej, poczem rozbiły się światła i Łódź powróciła do normalnego życia.

### Listy do Redakcji

## Jeszcze o Gieldzie Mięsnej

Szanowny Panie Redaktorze! Szeroko rozlała gorycz ludzi, pracujących w branży mięsnej. Powstała formalna powódź krzywd, nadużyć i bezprawia. Tamy sypane przez posiadających trzęswo patrzających fachowców, nie były w stanie powstrzymać podłości, podmywających konsekwentnie, fundamenty Gieldy Mięsnej.

Wielka jest ludzka cierpliwość i kultura cierpienia! Długi, długi czas wyziewy zatrutej atmosfery nie przedostawały się poza obręb murów Rzeźni Miejskiej, w której jak złośliwy nowotwór, rozpanoszyła się Instytucja, mająca za główny cel swoje istnienie: „Zbliżenie producenta do konsumenta” — i wice versa. Jaki plon wydały te szumne założenia skoro wkroczyły na tory realne? Niestety! Nic nie zrobiono, aby „dla przyzwyczajenia” chociaż wykonać, trochę programu — Brak solidarności, wśród „związków branży mięsnej” oraz „przedsiebiorczość” organów głównych Gieldy sprawiły że ci, którzy mieli być bronieni stali się ofiarami wyzysku. Nakłada się na nich podatki i dodatki, świadczenia i opłaty. Wszystko to winni ścierpieć i dać się obdzierać bez słowa protestu! Między nimi są już tacy, którzy pragną rozluźnić macki potwora, coraz bardziej zaciska jące się na ich żywych organizmach. Już, jednostki, jawnie występują i chwytają za oze, jakim są ustawy, regulujące ich dziedziny pracy.

Składa się już protesty na ręce p. Ministra Przemysłu i Handlu! (pono) urzęduje w sprawie Gieldy Mięsnej, Komisja nadzorczo-administracyjna! Być może nie obejdzie się bez karzącej ręki sprawiedliwości? (Pewnie i prokuratura będzie chciała zainteresować się niektórymi sprawami). Wszystko to jednak w imię czasu i oświetlenia z wiełu stron. Rzecz trzeba całą zbać obiektywnie! Nawet takie nastawienie pozwoliłoby brać kł gospodarki i wytracił broń tym, którzy, bezkarnie, zerują na ledwo dyszających, producentach mięsnych.

Skoro już prasa codzienna, na naczelnym miejscu gra na alarm, to, zanim się unieści machinacje, należałoby już złożyć im z urzędów ażeby, „w ostatnich podrygach” będąc, nie rozpoczęli finiszu, dewastującego liczne warsztaty pracy i rozrywającego kieszenie wszystkich konsumentów, całej Warszawy!

Na żadne słowa i wołania o odpowiedź nic dotąd się nie słyszy! Pomimo to, nawet jeśli-

NAJKRÓTSZY CZAS PRZEWOZU  
ULATWIWIONE FORMALNOŚCI CELNE,  
DOSTAWA DO DOMÓW, NISZCZĄCE TARYFY — OTO ZALETY  
FRACHTU LOTNICZEGO  
P. L. L. „LOT”

SAMOLOTY KURSUJĄ  
CODZIENNIE

bym miał trafić w próżnię jeszcze zapytam:

1. Jakże są podstawy prawne przymusu gieldowego w Warszawie?

2. Czy Zarząd Miejski m. st. Warszawy wydzierżawił swoje tereny Gieldzie, a jeśli tak, to na jakich warunkach?

3. Na jakich podstawach opiera się stosunek Rzeźni Miejskiej do Gieldy Mięsnej? Są to pytania proste. Odpowiedź winna być łatwa i jasna nawet dla tego, któremu sprawa jest obca. Chcemy ją jak najrychlej usłyszeć!

Jeśli organa, przeprowadzające „dezynfekcję”, natrafili na trudności i, jeśli trudno będzie (choć nie przypuszczam), zło od dobrego odróżnić, chętnie służę wskazówkami a nawet, jak to już zrobiłem, palcem wytknąć może tych, co zawiedli zaufanie innych.

Z poważaniem  
B. W. BOBOLI.  
Warszawa, ulica Młynarska  
Nr. 11 m. 8.

## Najście chłopów na komisję wyborczą i pobicie zastępcy starosty

W dniu 8 listopada ub. r. we wsi Żeliszew, pow. siedleckiego odbyły się wybory do rady gromadzkiej.

Czołowym kandydatem na liście zgłoszonej przez mieszkańców Żeliszewa był miejscowy gospodarz, Feliks Kukła. Ambitny działacz za pośrednictwem ścisłego koła swych zwolenników rozwijał uciążliwą agitację wyborczą i rokował o bie najponiższe nadzieje. Kukła był tak dalece pewien swego wyboru do rady gromadzkiej Żeliszewa, że w dzień wyborów kazał żołądek udekorować tabe i suto zastawić stoły, by po wyborze — opić szczęśliwy wynik w gronie przyjaciół uczcić zwycięstwo nad swymi przeciwnikami.

Nadzieje pana „radcy” Kukły stały się jednak wkrótce złudne. Albowiem w dniu wyborów po Żeliszewie gruchnęła hołbowa wieść, że Gromadzka Komisja Wyborcza na posiedzeniu swym pod przewodnictwem zastępcy starosty siedleckiego, Kornela Kusznieruka, ze względu na uchybienie wymaganym formalnościom dyskwalifikowała listę zgłoszoną przez Feliksa Kukłę.

Decyzja ta do żywego oburzenia niedozwolenego radce Żeliszewa i jego zwolenników. Rozgryzłi wyborcy zwała lawą ruszyli do stołu, przy którym obradowała Gromadzka Komisja Wyborcza i wśród wrogich okrzyków zdemolowali urządze-

nie lokalu, gościli zaś z posteród nich chwycił ciężką ławę, uderzając nią zastępcę starosty p. Kusznieruka w lewą nogę.

W lokalu Komisji Wyborczej wyniki popłoch i zamieszanie. Wystraszeni członkowie komisji, w obawie przed wrogimi wystąpieniami wzburzonych Żeliszewiaków, ratowali się ucieczką przez okno.

Wkrótce po zajściu na miejsce przybyła policja, która w wyniku wstępnego dochodzenia zatrzymała czterech przywódców tłumy: Feliksa Kukłę, Franciszka Wrzoska, Stanisława Urbana i Franciszka Serafina.

Czwórka ta niebawem stanęła przed Sądem Okręgowym w Siedlcach pod zarzutem użycia przemocy i gróźb karalnych o-

raz wznoszenia wrogich okrzyków pod adresem przedstawieli władzy państwowej i członków Gromadzkiej Komisji Wyborczej.

Przewód sądowy nie wykazał winy Feliksa Kukły i Franciszka Wrzoska, którym nie udało się udowodnić bezpośredniego udziału w burzliwym zajściu, wobec czego sąd uniewinnił ich, natomiast Stanisław Urbanek i Franciszek Serafin zostali skazani na karę po trzy miesiące aresztu każdy.

W dniu wczorajszym sprawa te rozpatrywał warszawski Sąd Apelacyjny, który wyrok skazujący obydwo zatwierdził z tą zmianą, że kara trzech miejscy aresztu wymierzona Urbanowi została zawieszona na przetrzymaniu trzech.

## Dochód społeczny w Polsce

Szacunek dochodu społecznego w Polsce, przeprowadzony przez statystyków z Instytutu Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen, pozwala nam zorientować się również w udziale wsi w tym dochodzie. Wartość dochodu globalnego ustalono na sumę 26 miliardów złotych (okres najwyższej konjunktury w r. 1929), z czego na odnowienie i rozszerzenie aparatu wytwórczego zużyto 2,1 miljarda złotych, a reszta do chodu w wysokości 23,9 miliardów zł., została skonsumowana. Wartość skonsumowanych przez

wieś dóbr oszacowali statystycy na sumę 11 miliardów zł. Stanowi to zaledwie 46 proc. konsumpcji ogólnej, wówczas gdy udział wsi w liczbie ludności wynosi 64 proc. Sumę 11 miliardów złotych możemy podzielić na dwie części, z których jedna pojawia się na rynku miejskim, jako siła nabywcza ludności wiejskiej, a druga reprezentuje dobra naturalne, wytworzone i skonsumowane na wsi. Wysokość części pierwszej oszacowano na sumę 2,8 miliardów złotych, części drugiej na sumę 8,2 miliardów zł. Część pierwsza (2,8 miliardów) pojawiła się na rynku, jako siła nabywcza ziemianstwa (0,7 miljarda zł.) i jako siła nabywcza reszty ludności wiejskiej, w obu wypadkach mamy do czynienia z konsumcją zgoła innego typu.

Po oddzieleniu dochodu wielkiej własności ziemskiej, można było ustalić wysokość przeciętnego dochodu dla rodziny wiejskiej (złożonej z 4 osób) na sumę 175 zł. Warto zestawić tę cyfrę z przeciętną dochodu dla innych grup społeczno-gospodarczych. Wynosiła ona dla grupy drobnomieszkańskiej 345 zł., dla robotniczej 265 zł. Cyfry te nie tylko warto, ale i można zestawiać ze sobą, albowiem dochód wszystkich grup ustalano według tych samych zasad: operowano się na ilości skonsumowanych dóbr i na miejskich cenach detalicznych. Obliczenia te nie stanowią oczywiście żadnej rewelacji i ogólnie wiadomo, że wieś nasza tkwi jeszcze głęboko w gospodarce naturalnej. Badania wykazały, że nawet w okresie najwyższej konjunktury i wysokich cen na płody rolne, stopa życiowa przeciętnego chłopca pozostawała daleko w tyle poza stopą życiową przeciętnego robotnika przemysłowego. A wiadomo, że i ten ostatni nie był zbyt poważnym konsumentem na rynku wewnętrznym.

## Wielka olimpiada polska

Sportowcy zmierzają swe siły z Polonią zagraniczną

(ms) Wczoraj na Stadionie Wojska Polskiego, w obecności Pana Prezydenta Rzplitej i tysięcy widzów odbyło się otwarcie gigantycznej imprezy, imprezy, jakiej jeszcze nigdy w Polsce nie widzieliśmy, zakrojonej na obrzymią skalę, a mającej na celu wykazanie łączności na polu sportowym Emigracji z Macierzą.

Potężne trybuny zapelnione do ostatniego miejsca. Na murawie boiska szykują się przedstawiciele ośrodków polskich zagranicą do defilady, czekając chwili ukazania się na trybunie honorowej, Głowy Państwa.

Godzina 4,15, dźwięki fanfary obwieszczały przyjazd Dostojnego Gościa.

Orkiestra wojskowa gra hymn, z piersi setek sportowców zebranych na tej polskiej ziemi, na tej ziemi, od której dzieli ich tysiące kilometrów wydarł się okrzyk: Niech żyje Pan Prezydent!

W tej samej chwili nad stadionem ukazuje się eskadra samolotów, tysiące gołębi zrywa się do lotu, aby na cały kraj roznieść wieść, że Pierwsze Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy rozpoczęły się.

Jako pierwszy punkt programu odbywają się przedbiegi na 100 metrów pań. Jak było zresztą do przewidzenia do finałów wchodzi aż cztery „Amerykanki”.

Zresztą drużynie amerykańskiej należy się specjalne szczególne omówienie. Jeśli chodzi o lekkoatletykę, to reprezentuje ona klasę pierwszorzędną zarówno wśród pań, jak i panów. Krótkie dystanse to domena naszych braci z za oceanu. Z tego, co widzieliśmy pierwszego dnia, osądzić możemy, że na krótkich dystansach reprezentacja lekkoatletyczna Polski, która spotka się z re-

prezentacją Emigracji, będzie miała bardzo ciężki orzech do zgryzienia i musi się liczyć z przykrą ewentualnością prawdopodobnej porażki.

Po całym szeregu przedbiegów zarówno pań jak i panów, odbył się sensacyjny punkt programu, a mianowicie próba pobicia rekordu światowego przez Kusocińskie go na dystansie 2 mil (3218 metrów) wraz z próbą bicia rekordu światowego na 3000 metrów.

Kusociński ruszył bardzo ostro i wszystko zapowiadało się, że rzeczywiście rekord padnie. Jednak mistrz nasz zwołał po 2 kilometrach tempo i osiągnął na dystansie 3000 mtr. czas 8,29,6, na dystansie zaś 2 mil czas 9,6,4. A więc czasy słabsze i dalekie od rekordu.

Spotkanie piłkarskie między Francją a Rumunią zakończyło się po nieciekawej grze wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Dogrywka odbędzie się dziś rano.

W przerwie meczu odbył się bieg na 5000 metrów wygrany we wspaniałym stylu przez „Amerykankę” Szumachowską w czasie 15,59,2. Najgroźniejszy jego przeciwnik Nowak z Belgii wycofał się z powodu kontuzji.

Finały biegu 100 mtr. pań za-

### Całe dzieło o 7-ce

Nakładem jednego z wydawnictw nowojorskich wyszła gruba, 400-stronicowa książka poświęcona w całości historii cyfry siedem; zawiera ona wszystkie legendy, podania, przesady, związane z siódmką. Autor dzieła, Martinori, uchodzi w Nowym Yorku za dziwaka, ale może właśnie dlatego książka jego cieszy się ogromnym powodzeniem.

kończyły się triumfem „Amerykanki”, które zajęły pierwsze cztery miejsca: 1) Walasiewiczówna 12,2, 2) Śliwa 13,2, 3) Przybyłska 13,4, 4) Paluszek.

Również w konkurencji męskiej na dystansie 100 metrów „Amerykanie” osiągnęli trzy pierwsze miejsca: 1) Janiak 10,9, 2) Golankiewicz 11,2, 3) Baca 11,3.

W skoku wdał pań, pierwsze dwa miejsca zdobyły również „Amerykanki”: 1) Paluszek 501 cm., 2) Śliwa 488 cm.

W przedbiegach na 400 mtr. wszystkie pierwsze miejsca zajęli „Amerykanie”, którzy potrafili naprawdę zaimponować zarówno stylem, jak i tempem. Szczególną uwagę zwrócił na siebie uczeń słynnego trenera amerykańskiego Robertsona Klimowski, który za prezentował nam styl nieogładany jeszcze na polskich bieżniach.

Po pierwszym dniu zawodów stwierdzić musimy, że jeśli oczekiwaliśmy słabego poziomu i miernych wyników, to młde rozczarowaliśmy się.

## Kolumny sanitarne na terenie powodziowym

Do Warszawy powróciła specjalna komisja sanitarna, która objeżdżała tereny Małopolski Zachodniej, dotknięte klęską powodzi. Zpośród powiatów, nawiedzonych przez powódź, najgorzej przedstawia się obecnie stan sanitarny w powiecie dąbrowskim.

Powiat ten, położony w dolinie Dunajca i Wisły, ucierpiał ogromnie wskutek powodzi. Obecnie przy opadaniu wód rozpoczął się na znacznych obszarach proces gnijny, który zatrzuwa powietrze na wielkich przestrzeniach. Największe niebezpieczeństwo dla ludności stanowią zanieczyszcz-

ne wskutek powodzi studnie z wodą do picia. Władze sanitarne wydały polecenie chlorowania studzien, celem zapobieżenia ewentualnym epidemiom.

Wśród ludności powiatu dąbrowskiego, głównie zaś wśród dzieci, pojawiły się zaburzenia na tle jelitowym. Dzieci zapadają masowo na gorączkę. Dotychczas nie stwierdzono przypadków tyfusu brzuszego.

Władze postanowiły wysłać do powiatu dąbrowskiego kolumny sanitarne, które podejmą szczepienia przeciwtyfusowe wśród ludności.



## „Święto Warszawy“ budzi w Grodnie niezwykle zainteresowanie

Specjalne ulgi dla członków L. O. P. P.

Niezwykła impreza „Święta Warszawy“ budzi w Grodnie ogromne zainteresowanie. Liczba wyleżdżających osób przybrała ogromne rozmiary, jednak większość zraza się wysoką ceną karnetów (20 zł.), w których m. in. znajdują się zniżki. Warto zaznaczyć, że organizatorzy przez wprowadzenie karnetów, zamierzali przyjąć z ulgą. Wystarczy zapoznać się z zawartością każdego karnetu.

Każdy karnet zawiera 157 kuponów, z których na szczególne podkreślenie zasługują następujące:

1) zniżka kolejowa w wys. 60—70 proc.

2) kupon na 20 bezpłatnych przejazdów tramwajowych w Warszawie w czasie od 4 do 17 sierpnia b. r.

3) kupon na 20 proc. zniżkę kwaterunkową.

4) kupon na bezpłatne wyżywienie w ciągu jednego dowolnego dnia w Warszawie, oraz bony na 20 proc. zniżkę w najlepszych zakładach gastronomicznych stolicy.

5) kupony dające 50 proc. zniżki do wszystkich teatrów, kino-teatrów i na koncerty.

6) bezpłatne zwiedzenie miasta i jego zabytków, oraz wystaw i muzeów.

7) zniżki na wszystkie imprezy sportowe w czasie Festiwalu.

Właściciel karnetu może korzystać indywidualnie ze wszystkich ulg i nie będzie krepowa ny żadnymi względami organizacyjnymi, o ile zechce z nich korzystać. Jedynie zwiedzenie wystawy „Polska i Polacy w Świecie“ jest obowiązujące dla uzyskania powrotne ulgi kolejowej.

Pozatem karnety zawierają kupony premjowane o dużej wartości:

Jeśli ktoś pomimo to może zrazić się wysoką ceną karnetów to możemy zakomunikować ciekawą nowinę.

W dniu wczorajszym do miejscowego Zarządu L.O.P.P. zostały nadesłane karnety wraz z zleceniem, by dla członków L.O.P.P. stosowano zniżkę. W ten sposób członkowie tego pożytecznego stowarzyszenia mogą nabywać po 16 zł. Zaznaczyć należy, że żadna inna organizacja prócz L.O.P.P. ulgi nie otrzymała.

Karnety po cenach ulgowych nabyć można w lokalu L.O.P.P. przy ul. Dominikańskiej 23.

## W połowie września otwarcie nowej linii kolejowej

Druskieniki — Druskieniki Zdrój

Budowa nowej odnogi na odcinku Druskieniki stacja Druskieniki Zdrój postępuje szybko naprzód. Zbudowany już został na całej przestrzeni nasyp, obecnie zaś prowadzone są w przyspieszonym tempie prace przy układaniu podkładów i torów. Na przestrzeni 6 km. tor już został ułożony.

Uroczyste otwarcie nowej linii kolejowej nastąpi w połowie września b.r.

W uroczystości weźmie udział

### Oficerowie Intendencji na powodźnian

Korpus Oficerów Intendentów Szefostwa Intendencji O.K. III i Składnicy Mat. Int. Grodno, realizując inicjatywę Dowódcy O. K. III Pana Generała Litwinowicza, złożył na powodźnian kwotę 200 zł. zamiast urządzenia bankietu pożegnania dla oficerów rezerwy, odbywających ćwiczenia w Składnicy Mat. Int. Grodno.

Suma powyższa została wpłacona w gotówce do Kasy Komunalnej Miasta Grodna na konto Powiatowego Komitetu Pomocy Powodźnianom w Grodnie.

szereg ministrów, dyrektorzy P.K.P.—Wilno i Warszawa oraz goście z Warszawy i Wilna.

**Dla świadomego, który rozumie że najlepsze to najtańsze!**

**SŁYNNNE ROWERY**

**„ORBIS”**

są do nabycia wyłącznie w firmie

**LINNIK**

Grodno, Dominikańska 1 telefon 186

Na składzie Artykuły fotograficzne w dużym wyborze

Również na składzie rowery po zł. 130 gotówką 29

### Podrzutek na chodniku

Nieznana sprawczyni podrzuciła na chodniku ul. Rydzas Smigłego dziecko pięci letnie, w wieku około 4-ech tygodni.

## Młodociany kajakowiec utonął w Niemnie

O negdaj o godz. 17,30 utonął w Niemnie 17-letni mieszkaniec Grodna Michał Szcuk, Czysta 17.

Szcuk jechał kajakiem i spalił drzewo. Mając ręce zajęte wiosłem opasał się drutem, do którego przywiązał drzewo. W okolicy mostu kolejowego na

Rumlówce natrafił na wir, skutkiem czego wyrzucił się i począł tonąć. Pomimo nadzwyczajnych wysiłków nie mógł w wodzie oswobodzić się od drutu i utonął.

Zwłoki tegoż dnia zostały wydobyte przez Posterunek Rzecznicy P.P. i oddane rodzinie.

## Dzieciak spadł z balkonu

Z balkonu domu przy ul. Percy 22 spadł na bruk 4-letni chłopak Mejsza Golub. Wskutek upadku dzieciak doznał b. ciężkich obrażeń na całym

ciele. Odwieziono go do miejscowego Szpitala Żydowskiego.

Wypadek miał miejsce wskutek pozostawienia dziecka bez dozoru.

## Runął z wału do rzeki

W czasie przełazania przez ogrodzenie, chroniące przed wypadkami stromy brzeg dopływu Niemna Uły wpadł do rzeki dzieciak Sieriejczyk Józef i

natychmiast utonął. Chłopczek liczył 2 i pół lat. Zwłoki wydobyto. Nieszczęśliwy wypadek miał miejsce we wsi Szumy gm. Berszty, pow. grodzieńskiego.

## Nie udało się podrzucić dzieciaka

W podwórzu domu nr. 4 przy ul. Skidelskiej niejaka Fiszkiwicz Anastazja ze wsi Zawadzicze, gm. Żydomla usiłowała podrzucić swe dziecko, pięci letnie, w wieku około 3-ech tygodni.

Zamiarowi przeszkodził mieszkańcy tej posesji. Niewiasta już zdążyła dopaść do brzozy, lecz cofnięto ją i musiała dziecko zabrać ze sobą.

Zajście wywołało liczne zgłoszenia.

### Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

Wstęp od 25 gr.

D z i s!

Najpiękniejsza Polka

Tala Birell

Największa konkurentka Greta Garbo. Groźna rywalka Marleny Dietrich oczaruje wszystkich w filmie o którym mówi cały świat p. t.

## NAGANA

Nadprogram:

Wyłącznie w naszym kinie

Reportaż

z powodzi

i klęski

w Małopolsce

Wejście na poz. seansów:

6, 8, 10 (w święta od 4-ej)

## Ze sportu

### Mistrzostwa okręgowe koszykówki, odwołane

Mające się odbyć w dniach 4-go i 5-go sierpnia w Łomży ponowne rozgrywki koszykówki o mistrzostwo Okręgu zostały odwołane.

Zarząd B. O. Z. G. S. rozgrywki odwołał z powodu protestów, nadesłanych przez Jagiellonję i W. K. S. Grodno.

### Jak abonować książkę to

w wypożyczalni Nowości

przy Księgarni

E. IBERSKIEGO

Dominikańska 29.

Najbogatszy wybór nowości.

## Śladami machinacyj Wolberga

Jak się okazuje sprytna afera dolarówkowa dyrektora grodzieńskiego Towarzystwa Bankowego Wolberga, znalazła śladawców w kraju.

Od pewnego czasu spółdzielnia kredytowa w Krakowie przy pomocy swych agentów sprzedawała w Wilnie obligacje dolarówkowe na raty.

Pewien wilanin nazwiskiem Giszynski, nabył u jednego z

agentów dolarówkę. W ciągu całego szeregu miesięcy spłacał normalnie raty.

Zapłacił za dolarówkę trzykrotną jej wartość, lecz obligacji nie otrzymał.

Wówczas Giszynski zwrócił się do policji wileńskiej. Sprawa powędrowała do Krakowa. Po upływie kilku dni Giszynski otrzymał dolarówkę, jednak stwierdził, że dolarówka posia-

da inny numer, niż numer sprzedanej mu dolarówki.

O sporszeżeniu swym G. zameldował policji wileńskiej. Spółdzielnia przyparta do muru przesłała swemu klientowi inną dolarówkę, z innym numerem, ponieważ dolarówki ze sprzedanym numerem nie mogła nabyć.

W związku z tem policja przeprowadziła dalsze dochodzenie, które ustaliło, że spółdzielnia krakowska uprawiała ten sam proceder, co Wolberg z Grodna.

W dniu wczorajszym nadeszły informacje, że spółdzielnia ta została zamknięta przez krakowskie władze sądowno-śledcze.

### Rozkład jazdy pociągów wychodzących z Grodna ważny od 15 maja b.r.

Godz.	Do	Typ
1,54	Warszawa	posp. osob.
4,12	Wilno	posp. osob.
5,11	Zemgale	posp. osob.
5,17	Suwałki	posp. osob.
5,40	Mosty	posp. osob.
7,10	Jeziory	miesz.
8,35	Białystok	posp. osob.
8,40	Wilno	posp. osob.
11,17	Warszawa	posp. osob.
16,00	Białystok	p. tow.
15,31	Zemgale	posp. osob.
16,15	Wolkowysk	miesz.
19,30	Białystok	posp. osob.
20,15	Suwałki	miesz.
20,50	Orany	posp. osob.
0,08	Warszawa II.	posp. osob.

Nie wie co nuda kto abonuje książki w wypożycz. Iberskiego

### Wytwórnia obuwia

Ig. Ostrowskiego

w nowym lokalu przy ul. Brygidzkiej 11

wykonuje obstalunki, solidnie, elegancko, z gwarancją

Ceny umiarkowane

11

### UWAGA!

Rolnicy — Członkowie Kasy Stefczyka w Grodnie

Począwszy od dziś do dnia 20 sierpnia 1934 r.

Kasa przyjmuje zgłoszenia na pożyczki pod zastaw zboża.

Szczegóły w komunikatach.

Zgłaszać się codziennie w godz. od 10—12-tej

ZARZĄD.

### Nocny dyżur aptek

Dziś: Apteka Centralna i Kaptynika ul. Dominikańska 7.

### ZOSIENKA Kino Dźwiękowe

Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10<sup>30</sup>

Wstęp od 25 gr.

Djabel malpa!

Postrach dżungli!

Nie było niema i nie będzie filmu, w którym autor scenariusza nagromadził tyle sensacyjnych, wstrząsających i niesamowitych scen, co w filmie

## MAHARADZA RAMPURU

Nie było, niema i nie będzie filmu, w którym mistrz maski

BORYS KARLOFF

stworzyłby tak kapitalną kreację